KOMEDYJA

O MIĘSOPUŚCIE

Z RĘKOPISU Z POCZĄTKU XVI WIEKU

WYDAŁ

Dr A. KALINA.

ODBITKA Z TOMU II „PRAC FILOLOGICZNYCH.”

WARSZAWA.
Drukiem BRACI JEŻYŃSKICH (dawniéj J. UNGRA)
Nowolipki Nr 9.
1888.

KOMEDYJA

O MIĘSOPUŚCIE

Z RĘKOPISU Z POCZĄTKU XVI WIEKU

WYDAŁ

Dr A. KALINA.

ODBITKA Z TOMU II „PRAC FILOLOGICZNYCH."

WARSZAWA.
Drukiem BRACI JEŻYNSKICH (dawniéj J. UNGRA)
Nowolipki Nr 9.
1888.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 14 Января 1888 г.

KOMEDYJA O MIĘSOPUŚCIE

z rękopisu z początku XVI wieku.

W cesarskiéj biblijotece publicznéj w Petersburgu znajduje się rękopis papierowy polski, oznaczony sygnaturą Q. XIV. 53, liczący 64 karty, który, sądząc z charakteru pisma, pochodzi z początku XVI wieku. Pismo wyraźne, nawet piękne, okazuje dwojaki charakter, co dowodzi, że przynajmniéj dwie pisały go ręce. Rękopis sam nie jest oryginałem, lecz kopiją, na co wskazują dość liczne usterki, które wskutek źle przeczytanego oryginału powstały. Treść rękopisu stanowi komedyja o mięsopuście, która ciągnie się od 1 do 23 karty; na karcie 23 następuje dyjalog o wierze chrześcijańskiéj, noszący napis: prostych ludzi w wierze nauka; po nim idzie: pacierz wyłożony po polsku, a na końcu kilka pieśni nabożnych.

Rękopis ten znany już był Maciejowskiemu, który o nim pisze w Dodatkach do Piśmiennictwa polskiego na str. 150. przywodząc z niego krótkie wyjątki. Na jakiéj zaś podstawie naznacza mu Maciejowski rok 1530, nie wiadomo. Również niepewne jest przypuszczenie jego, które wypowiada Piśm. II, str. 435, że Wit Korczewski, który r. 1553 wydał dyjalog o mięsopuście, naśladował naszę komedyją. Czy komedyja nasza znana była Korczewskiemu, i komu można ją przypisać, rozwiązanie tych pytań należy do historyków literatury naszéj. Późniéj korzystał z odpisu mego słuchacz mój Wilhelm Bruchnalski do pracy, którą napisał o rymie w poezyi polskiéj do J. Kocha-

nowskiego, wydruk. w Muzeum, Lwów 1885, str. 462—473, 511—528. Ponieważ zabytek ten nie tylko pod względem językowym lecz także, i to w daleko wyższym stopniu, pod względem literackim, jako najstarszy znany dotychczas utwór dramatyczny, zasługuje na uwagę, dla tego podaję go tutaj w wiernym odpisie do publicznéj wiadomości.

Comedia o Miessopvsczie.

Act pierwßi.

Personi:

Pleban, Hanus, Cantor, Locath., Campanator, Mistrz, Suffletha, Succentor, Kucharka.

Pleb. Vigiecz [1]), wiegecz panÿe Hanus,
Veßelisczie dzißia czemnisz (sic! zam. czemusz)?

Han. Mnye nyedziw dzisz weszolim bÿcz,
Bo zwiczai tho therasz czinicz
Pycz, vziwacz, skakacz, spyewacz,
Gamrathowacz ÿ thayuczowacz,
V noczi nye spacz, iedno broycz,
Comedię czesthe stroÿcz,
I v maskarach zawdÿ chodzicz,
Bembnacz w Bemben y dąncz w dudy;
Muszial by bicz barzo chvdÿ,
Ktoribi dzisz nye (u)ziwal,
Gral, pÿl, roskoszowal.

Pleb. Znamÿ, ze tho trzimaczie,
Bo po thobye widze dobrze,
Zwiczaią doszycz czynÿczie,
Alie pitham, skąnth tho maczie?

Han. Jacz przicziny dacz nye umyem,
Jedno tho dzisz bycz rozumyem,
Swientha wyelkye Myessopusthÿ,
Thak wzowią lyudzie wsziscÿ.

---

[1]) Jest to niemieckie pozdrowienie *wie geht's*, a nie, jak tłumaczy Maciejowski wyrazy te, pisane przez niego: Vicziecz, wiecziesz przez: widzęć, wiecież. *Dodatki*, 152.

Pleb. Viem, yszesz thy yesth s Krolewcza,
Z naboznego barzo Miastha,
A w kavnўe [1]) czestho przebiwasz,
Kiedi sluchasz i thesz czitasz,
Isz nўe swienczą dnia zadnego,
Gdi nye iesth s pisma swienthego.

Han. Prawde mowyczie Prelaczie,
I shamў tho dobrze znaczie.
Przethosmў the wyrzączili [2]),
Czo ze (e)vangelў nye bilў.

Pleb. A thę swiętha Miessopusthi
V kthorego Euangelisthў
Naiduieczie bycz czithane,
Isz ie swięnczicziе szalenye?

Han. V gathky szie s tobu nye wdaўe
Moў laskawi Xzięze Plebanўe,
Bo vmyesz thy wroblye kreczicz,
Niczowacz, opak wiwroczicz
Pismo na obiedwie stronўe,
Nieiednego wyedziesz v polye.

Pleb. Aza shie thak godzy czinўcz,
Nie poznawshy pyerwў, ganўcz
V szale? tho pismo zakazuye,
Ktorego wў strzeszeczie pilnўe.

Han. Nie ganye, iedno szie boўe,
Bich nye wpathl na skrzidlo [3]) twoye,
Bis mў myslў nye napsowal,
V thim bich bieszіady zanyechal.

Pleb. Nie gadam czў therasz s tobą,
Jedno pitham prostą mową,
Gdzisz [4]) shie s pisma sprawuyeczie,
Skąnth the swientha wiwodziczie?

---

[1]) Łać. cavena zam. canava winiarnia, piwnica.
[2]) wyrzucili.
[3]) zob. Linde p. sł. skrzydło.
[4]) gdyż.

Han. Jam czi prostak, thego nye wyem,
Jedno tho przedshie dawno wyem,
Isz myeshem dzisz zapusczaią,
Ktorzi post wielky passczaią.
Fastel Hauenth [1]) v nasz zowią
Jako postową Vigilią,
Po laczinÿe Carnispriuÿ [2]),
Isz yvsz nÿ(e) iescz yedno ribÿ,
A po vloską Carnaualÿ,
Czo sbie sz myeshem pozegnalÿ.

Pleb. Daiesz shie znacz thi prostakiem,
Alie iestesz dobrim zakyem,
Szermuyesz thą Grammathiką,
Ale czie poraze Logiką.

Han. Jako chczesz panye Papistha,
Azem czi ia nye zophistha,
Czego sham vmyecz nye bende,
Poide indzie o poradą.

Pleb. Pzzeswiska thak rzeczom dane,
Jako znaczą p(r)ze shie shame,
Jakosz thi therasz wikladal,
Is bisz myessem zapusczicz myal.
Pitham cziebie, gdÿ sroda bendzie,
Liudzie bendą posczicz wszendzie,
Jesli thesz thi posczicz bendziesz,
A na sliedziv thesz przestanÿesz?

Han. Oth k czemucz then Xziąncz wiedzie,
Vszithko na vstawi liuczkie;
Czemą nye iescz zawsze myessa,
Gdi tho karmya vlaszna nasza?

Pleb. O tho ia therasz nye mowÿe,
Nie cziągne [3]) czie chodzicz volnye;
Insząncz tho rzecz sche mną bendzie,
Gdi bendziesz chczial mowicz trzeswie.

---

[1]) niem. fastelabend.
[2]) zam. carnis privium zob. Du Cange Lex.
[3]) Późniejsza ręka dopisała: gnę.

Czemu vzdÿ myessem zapusczesz, (sic!)
Gdi ie przed shie posczie iadasz?

Han. Zwiczai then iesth w chrzesczyensthwye,
Nie thelko w thuthecznym paynsthwie,
A ia szie nye chcze odsczepÿcz
Swlascze iescz, pycz, Mumszanyecz [1]) sadzicz
I pomagacz liudziom dobrim;
V szale dziszia swiath then iesth na thim.
Vi panowye Papisthowÿe
Nie tracziczie [2]) thego szobie.

Pleb. Mycz thego nycz nye chwalemy,
Acz then obiczai baczemy;
Dnya trzecziego przestawamy,
Vinny shie Bogu dawamy,
V cz(w)arthi dzien pokuthuyemy,
Na glowe popiol kladziemy.
A wi Euangelistowie,
Vielczi Bozi Rabiecowÿe [3]),
Czemu then swiczai chowaczie,
Gdi vstaw liudzkich nye dbaczie,
Vshithko srzeczie ÿ piyeczie,
Nicz ssie Bogu nye ko(r)ziczie?

Han. Vssakem czi kxzieze powiedal,
Gdisz mye o tho pyerwei pithal,
Bi sshie ze mną w r(z)ecz nye wdawal,
Bom ia pisma nye przeczithal.
Puscz mye rychlo na biesziade,
Pothim zaczne s tobu swade;
Vesmyesz vneth v leb koczpergale' [4]),
Chociasz prelathem nÿe malÿm.

---

[1]) Linde przywodzi mumszanc, który tłumaczy przez: zakapturzenie, zakrycie.

[2]) tr. rozkazujący.

[3]) Rabiękowie, porówn. ros. робенокъ, rab boży u Lindego w znaczeniu: sługa boży.

[4]) Klonowicz, Flis str. 107, wyd. Węclewskiego, używa tegoż wyrazu: koczpergał. Zob. tamże uwagę wydawcy.

Pleb. Patr(z)czie dzieczi Nyemcza thego,
Chlopa barzo opilego!
Gdzie mu yvsz slow nye dostaie,
Tharga shie obzercza na mye.
Thakczi czi kaczerze swiklÿ,
Gdi im nye dostanÿe nauky,
Smyelye shie renką thargaią,
Na nikogo nycz nye dbaÿą.
Cantor, Locath, Campanator,
Mistrz, Suffletha y succentor!
Imaiczie vneth Joha [1]) thego,
Kthorim zal yesth pana swego!

Cantor. Junigier Her! day then koczpergiel,
Bo wesmiesz w leb, albo w perdel.

Han. Ceiter! ceiter [2])! liach [3]) my friden!
Nie wesmye my brony zaden.

Locath Her Nyemcze! das tich thi drÿsen [4]),
Vesme ia ią thobie yeden.

Campa. A ia s passem dekę [5]) vesme',
Abo mu ią w then brzuch wraze.

Mistrz Do skoli go liepyei wesczie,
A na pien dobrze prziwyesczie.

Suffle. Zawyeshe go ia w komynye,
Aza mu then brzuch wichudnye.

Succe'tor Owo Mistrzv dobra mÿothla,
Nie chcze chlop dawacz kropidla.

Pleb. Czinczie, alye nye zabiyaiczie,
Szam czi thak slu (złą) zmierczią sginÿe,
Czo shie tharga na kaplani,
Br(z)uch za boga tlusthi chwalÿ,

---

[1]) Zapewne jest błędem pisarskim zamiast *Joba*, które oznaczało przezwisko niedobrego człowieka.
[2]) zam. *zeter* gwałtu!
[3]) niem. lass.
[4]) dass dich die drüsen, przekleństwo: żeby cię gruczoły!
[5]) niem. degen szpada.

Jako czi wszisczczÿ czinylÿ,
Ktorich placze Pawel milÿ.

Han. Panowie dobrze tho znaczie,
Czo mÿ the gwalth thu czinyczie,
Izecz ia mylczecz nye bende,
Pomocz vesme, albo rade.

Cant. Her her ningier [1]) czu kum her!
Owo twoi dek i thesz rapir.

Han. Jusz tham myeiczie wszithko s deką,
S washą wiarą y Logiką;
Dobrzesczie mÿe nauczilÿ,
Liedwosczie ziwem pusczilÿ.
I ia liotr nade wszithkie chlopi,
Vdauacz shie w rzecz s temi Popi!
Poide, gwalth dam swoi zapiszacz,
A iutro się o tho staracz,
Jakobich im tho mogl oddacz,
Trzeswie shie s nÿmÿ gadacz;
Alie malom iesth vczonÿ,
Jesth thu Student dobrze mowny,
Opowiem mu the czieszkosczÿ,
Aza shie nad nimÿ pomsczi.

Pleb. Szaleny chlopÿ biwaią,
Czo shie czestho vpiiaią,
Nie wazą ssobie nikogo,
Mocznie bronÿą blędu swego.

Pÿesn.

Pasterzu nasz sąm nyebieski,
Znai nasz nędzne swe owyeczky,
Bosmy *(yv)* szie w swiath iusz pusczili,
Od cziebiesmÿ zabłądzili.
Błądziem, dobrze widziem szami,
I z naszemÿ Pasterzamy;
Nie bendzie li straszi twoyei,
Vpadnyemi w mocz Sathanowi,

---

[1]) Zeapewn. zam. iunigier t. j. junger.

Ktori dobrze na nasz godzi
Jakobi wilk, albo slodziei;
Doswala nam swoi woli,
Isz bismy shie go nye strzegli.

Act wtori.

Personi:
Student, *Pleban*, *Hanus*.

Stud. Jam iesth Student z withemberga,
A iesth ve mnye wielka nauka;
Sluchalem thesz Melanchtona,
Caluinussa y Coruina.
Vielka mu kascza [1]) pomoze,
Jeslize go nye zwiczieze'.
Bonum mane! Kxe plebane,
Viuihs ne semper sane'?
Pleb. Salus tibi, mi Giermane,
Viuo pure Cristiane'!
Han. Jacz nye umyem po lacziny̆e,
Opusczczie [2]) tho pozdrowienye.
Pamiethasz thi rzecz wczoraishą,
Czosz mi czinyl swą czeladzią?
Ishem ia prziszedl do cziebie,
Bendąncz na dobrii bieszjedzie,
Targalesz shie na mie slowy̆,
Jakocz dostawalo mowi;
Naswalesz mie vneth obzerczą,
Odstepienczeni [3]), pianiczą;
Gdziem ia thego nye moglk witrwacz,
Muszialem richlo vcziekach,
Bo shie s tobą nycz [4]) nye chczialem,
Vidąncz czie barzo zuchwalem.

---

[1]) kaszka tj. rozprawa, zob. Linde p. sł. kaszka.
[2]) w rękop. *opiesczcie*, mylnie.
[3]) zam. odstępieńcem.
[4]) zam. bycz, t.j. bić.

Sarpali mye sludzi twoyei,
Lotrowie thesz iako ÿ thei,
Bi vegorza oblupili,
Ledwo ziwo zostawili.

Pleb. A iesczesz thi chlopie broisz,
Na mie yvsz swiathki przíwodzisz?
Skarzilesz szie na mÿe nyeprawdziwye,
Gdi szie tho inaczei znaidzie;
Malo na thim, iszesz kordem
Chczialesz mie bicz w domu mogim;
Przimierzalesz mi posithek
Jako nyecznotliwi czlowiek;
Jesczecz ia cziebie dam skaracz,
Bendziesz wiedzial, czo potwarzacz.

Han. Zli obiczai kxzieza maią,
Vbiwshi, plakacz nye daią.
Bisz tho czinÿl v nasz Popku,
Sziedzialbisz za tho do Roku.

Stud. Opusczie the przecz furie',
Movczie s zobą czo wcziwÿe [1]).

Han. Ba mili panÿe Studenczie,
Bisczie znali moye nendze,
Samibisczie pozalili [2])
I o mie smielye mowily.

Stud. Nie chcze swath zadnich sluchacz,
Abo shie thu sendziem dzialacz,
Volie shie s kxziedzem rosmowicz,
Bich shie czego moglk nauczicz.

Pleb. Dziekuyencz panie dobri,
Iszesz thak dobrzę mąndri,
Czo shie masz w te rzecz wstempowacz,
Ktorei schąndą [3]) nye mozesz dacz.
Cecz neder [4]), sziecz thu na szedel,
Kazęcz dacz gorzalki kuffel.

---

1) uczciwie.
2) pożalili.
3) sądu.
4) niem. Setz nieder!

Stud. Nie piiam, Prelaczie, thego
Trunką nigdi lotrowskiego,
Lyepiei zemną rosmawaiczie,
A sniadanye czinycz kasczie.

Pleb. Barzo dobrze sinu mili,
Roskaze w kuchnei czo rychlÿ.

Stud. Milcz thi iedno a sluchai,
Nie przecziw ssie a nye fukai;
Kxziedza thego wneth szblazniemi,
Bo go pismem swiczeszemÿ,
Bendziem sziedziecz, obiath ziemÿ;
Nabzdi shie thesz napiyemy.

Pleb. Vnethkÿ bendzie, dzieczie mile,
Jakie moze bicz zniadanye,
A obiath thesz yvsz pospieye,
Skoro shie kucharka smieie.

Stud. Dobrze! Dobrodzieią wyelky,
Nagothuye w tanyecz nogÿ,
Gdi shie kucharka wbierze,
Davshi obiath, do nasz przidzie.

Pleb. Chczesz thesz Miessopustą zaszicz,
Taniczowacz ÿ wesolim bicz?

Stud. Czemu, Oicze moi namilshei?
Asam ia napodleiszi,
Bich swientha nye mial vziwacz,
A od liudzi sie odsczepiacz?

Pleb. Jacz nye wyem, s ktorei przicziny
Vszisczi obecz Chrzesczïany
Miessopusthne swienczą the dnÿ,
S ktorich sie smieią pogani?

Stud. Oicze mili! wielie kaszesz,
A thego wiwyescz nye umyesz?
Dowiode ia thobie pewnÿe,
Jedno thi mnye sluchai pilnÿe.

Han. Nie sze mnąncz tho kxziską bendzie,
Dothknie czie then pismem (*osw*) wszedzie;

Sziądziesz iako Sol na wodzie,
Ni thi puscisz na swi wiarze;
Czo ssie chwalisz bicz Caplanem,
Bendziesz wneth swinym ogonem.

Pleb. Rad poslucham vczonego,
Nie iako prostaka thego,
Bi czo bilo prawdziwego,
A Bogu thesz prziyemnego.

Stud. Sluchai, za shie nye godzi,
Czo czinili liudzie starzi,
Nasladowacz y vspominacz
I pothomkom swim zostawiacz?

Pleb. Jedno czo dobrim nye skodzi,
Starich sluchacz w thim shie godzi.

Stud. Zasz liudzie dobrzi nye bili,
I na konyecz szie swienczili?
Saturnus bil Bog nyebieski,
I thu thisz bil Krol Laczinsky.
Za niego wiek biwal slothky [1]),
Bo liudzie kromia robothi
Pili, yedli, sdrowi bili,
Na wszithkim szie dobrze miely.
Then thesz naprzod oracz vczil,
Sczepicz wino, i sam ie pil,
Ktore dzisz iego dobroczi
Wspominaią liudzie wssisczi,
Czinią ssobie kolacziie,
Jedzą, piią dostatheczny e.
K temu thesz Boga Bachusza,
Vessolego przednye Oicza,
V the dzisz swientha wspominaią,
Gdi shie dobrze napiiayą,
Dziekuyąncz mu wsziscz i spolnye,
Isz winalasl vina smaczne.

---

[1]) zam. złoty.

Pleb. Więcz the, sinu, Bogi chwalisz,
Ktore tak za dobre minÿesz [1]),
A rozumiesz bicz potrzebno,
Isz bi ie thesz thu swięczono?

Stud. Jacz thi Bogow nÿcz nye chwalye,
Bo bili smiertelni liudzie,
Jedno chwale ich the sprawę
I liudzi piershich vstawę,
Isz ich pamiecz przelozili [2])
Na the nashe Miessopusthei.
Godzi ssie thesz tho nam czinicz,
Abi rasz w rok wessolim bycz,
Bo bacze nashe vstawi,
Vielie schą s poganiski [3]) sprawy.

Pleb. Nie dai thego Panie Boze,
Bi stąnd bili sprawi nashe,
Abismi thak blednÿ [4]) bili,
Jako Pogani biwali,
Bich mÿ thesz tho myeli czinÿcz,
Czo shie nye godzi nam chwalicz,
Obiczaie gubicz dobre:
Trzeszwoscz, Czistoscz, Statbek, miare.

Stud. Czosz thi yedno swiathkiem chczesz bicz,
A swim wszithko stanowicz?

Pleb. Zaszedlesz bo w rzecz nyerowną,
Nasshei wiarze nyeprzistoiną.

Stud. Jesczescz mi nye dasz dokonacz,
Mial bim wienczi czosz powiedacz,
Jako swientha Floralia,
Lupercali(a), Quinquatria,
Tamcze (zam. tańce), nagich bicżie spolne,
Na obnnenyach [5]) (?) stroie dziwne,

---

[1]) zam mienisz.
[2]) t. j. przenieśli.
[3]) w rękopisie: *pogamski*, błędnie.
[4]) błędni.
[5]) może zamiast obnązeniach?

Jako rzimianye swienczili,
Ktorzi swiath wszithek rządzili.
Pleb. Alie nam nycz iesth do thego,
Nasladowacz blendu slego,
Bosmi shie yvsz wirzekli
Vsszithki woli diabelskiei.
A tho iesth wszithka wolia:
Smyeski, psotha, krothochwila,
Piczie, sbethne [1]) nassiczenie,
Nierządne noczne chodzenie.
Dawnocz tho są sprawi iego,
Od począnthką swiątha thego,
Przetho pan mezoboicza
Zowie podthwarczą y sdraiczą,
Isz dawno począl zabiyacz,
Zwodzicz liudzie, zawshe klamacz,
Jako piershego czlowieka
Zwiothl bil prenthko nyeboraka;
I dzisz na wszithkie sbithnosczi
Chrzescziianski liud priwodzi,
Abi przíprawi [2]) kv slosczi,
Odwiodwszi i [3]) od dobrodzi.
Przesto znadnye Pauel swienthi
Takowe zowie vczinki
Cziemnosczíami Diablemi,
V ktorich mieskaia Pogani,
A nam ie kaze zarzuczacz,
A w swiathloscz shie prziodziewacz,
Poniekąm [4]) zesmi wssisczi
Sinowie wiecznei szwiathlosczi,
A iestesmÿ oswięczenÿ
V dobrei wiarze i nadziei.

---

[1]) zbytne.
[2]) zam. przyprawić.
[3]) zam. je.
[4]) zapewne zam. pamiętać.

Stud. V daleką thi mnÿe rzecz wiedziesz,
Bi w koscziclie thu mÿ kazesz.
Czosz tho, wierze, szkodzicz bendzie,
Isz czasLem wesseli liudzie,
Bi szie zawshe smuczicz miely?
Radni [1]) bi szie powiessili!
I luk kiedi zawsze ciągną
Besz przestania richlo zerwa.
Thakiesz czlowiek zawsse smuthni,
Vkracza szobie wielye dny.
Nie piwshi thesz i nye iadwshi,
Zadnei biesziadi nye miawshi,
Misernyeishei czlowiek bendzie,
Nisz kthore inshe stworzenÿe.

Pleb Thisz bıl poszedl sham sdaleka
Od saturnowego wieka,
I chczialesz tho przewyescz ssobie,
Abi bilo po thwei glowie,
Iszbi tho wneth sluzno bilo,
Czo się v Pogan blądzilo.
A ząsz [2]) nye wiesz pisma thego,
Czo v Pawla iest swienthego,

Ad Gal. Gdi się *(nyegnal)* gnyewal na Galathi,
Czo shie wdali wzad na zbithki,
Gdi yvsz bili w naucze dobri,
Chwiczili shie prawei_wiari,
Mowiąncz isze shie cziniczie
Prozną pracze zadayeczie,
Prosno szię yvsz o wasz staracz,
Gdi szie chczeczie na zad wraczacz,
Czashei [3]) chowacz y swiczaie,
Jako czinyą Balwochwalcze.

Ad Rom. XII. Biszal (zam. piszal) thesz i do Rzimianow,
Vielie karząncz zwiklich sbithkow,

---

[1]) t. j. radniéj.
[2]) A zaż.
[3]) zam. *czasy* (domyśl. dawne).

Zwlascza widząncz isz godzina
Powstawacz nam s piershego sna,
Vczinki zarzuczicz cziemny,
A czinicz kthore shą iasne,
Nye w biesziadach, nie v opilstwach,
Nie v lozniczach, nie we wpothach [1])
Nie w rostergach any gnyewach.
Thessalonikom thesz pisze,
Abi trzezwi bili zawsse,
Nie rownali shie Poganom,
Abo ynshem Pianiczom,
Kthorzi po noczi czekluią,
Jedzą, piią y viluią,
Bo nÿe na gniew swoi nasz stawil
Christus, ktori nasz odkupil,
Alie bismi iemu chwale dali,
Miernye shie thu sprawowali.

Stud. A ktori to withrwacz moze,
Bendąncz w thei czieliesnei skorze?
I thi kxziąsku thak nye dzialasz,
Chocz wielie pisma powiedasz.

Pleb. Prawde mowisz, sinu mili,
Vssziczismi shie pokrziwili,
Alie iesth wssithkiemu miara,
Czego vczi nasha wiara.
Jescz, pycz, czasshem veszolim bicz,
Thego nye moze nykth bronicz.
Srodkiem iedno a nie sbithkiem
Zicz i chodzicz myędzi wszithkiem;
Porzuczicz the szarawari,
Jako tanicze y Maskari,
Blasnowanie i skakanÿe,
Taniczowanie y wolanie.
Vssak wiesz Rzimsczi Senatowye
The dny sbethne Bachuszowe
Virzuczili iako szalonę.

[1]) Na boku dodano *s*, więc: w psotach.

I tho wszithko yvsz przestalo,
Czo plugawye szie dzialo
Ve wssech myesczieeh dobrze sprawnich
I liudzi Chrzesczijanskich.

Han. Viera, nasz Studenth vpadnie,
Swiedzie go kxziancz bowiem pewnie.
Mowil pierwei barszo smielÿe,
Alie yvsz iakosz slabieye.

Stud. Dalieczi thesz mowicz przestanie,
Dai liepi richlo sniadanÿe.
Zwiczai czi tho wszithko czini,
Jako biwal, bendzie zawdi.
Czlowiek nye iesth besz bieszjadi,
Rad shie thesz napiie kasdi.

Pleb. Czemusz thesz thego swiczaią,
Gdi liudzie dobrzi pasczaią,
Nie trzimaczie spolnye wszithczi,
Jako therasz Mieszopusthi?
Bo post iest s pisma swienthego,
Nie zaprzi mi zaden thego.
I Pogani thesz posczili,
Kiedy Cererem chwalili.
Posczą Turczi, thatharowie,
Zidzi, Moskwa i Grecowie.

Stud. Insha tho rzecz s cziebie wisla,
A potrawa yvsz ostidla.
Nie wiwiedziesz s pisma thego,
Przerzekam posthv wielkiego.
Siadai liepi a kasz dawacz,
Przestanyem shie thesz nisz gadacz,
Kasz kucharki zawolacz,
Jadwshi, bendziemi taniczowacz.

Piesn.

Pilnui panie domu swego,
Cziala nashego grzesnego,
Bo shie ynshei k nyemą wkrada.
Ktori myeiscza s tobą nye ma.

Nie dai Boze przecziwnemu
Mieskacz w nasz duchowi zlemu,
Ktoribi nasz chczial splugawicz,
A thobie dom twoi oprzikrzicz.
Christe oblubienicze twei
Strzesz iako przeczisthei panni,
Za ktorąsz krew wilal twoie,
Omiwaÿącz wszelką zmasze'.

Act trzeczi.

Personi:
Student, Pleban, Hanus, Kucharka, Campanator.

Stud. Panowie! czisczie thu nabzdi?
Sniadalismi, bi thak zawdi;
Kasz thesz Xzieze przicz kucharcze,
Niechai kuchczik zmiye garncze.
Dobrecz peplum na bieszziedzie,
Nicz przesz niego iesth wesselie.
Pleb. Panie mili, thi studenczie!
Nicz vam po moi kucharcze;
Niechai w kuchni stathkÿ miÿe,
A wieczerzą thesz gothuye.
Stud. Alie moi tathuskio mili!
Radzibismi yą widzieli,
A troche s nią taniczowali,
A cziebie thesz poczsessili.
Han. Posli po kucharke kxzieze!
Vssak ią znami wszithczi dobrze.
Czemu shie s nią w kąnczie kriyesz?
Vsak wiem, isze ią miluiesz.
Pleb. Hei! thi Chlopie wcziągai gęmbi,
Bocz potim wibiia zembi.
Dawnocz czi szie yvsz poznacz dal,
Abi se mną pokoi trzimal.
Nie patrzam ia twoy Zoni,
Nie patrz thesz thi moyei slugi.

Han. Zonacz v mnẏe iesth sliubiona
Vedlie swienthego Zakona,
Volno mnye doyrzecz moi zoni,
A thi patrz swy Concubini.

Pleb. Obacz moi Studenczie mili,
Czocz mowi then Chlop opili.
Choczíam go nakarmil dobrze,
Przedshie mie sromoczi prosnie
Icz, zawolai thi Koczíugi,
Niech pokinye w kuchni stathkẏ,
Obiada thesz nyech nye czini,
Bo thesz gosczie yvsz piiani.

Camp. Pani Massio! pecz do kxziendza,
A gothui shie wneth do taincza.

Kuchar. Ki diabel s kxziedzem twoẏm!
Przikopcziala' mierdze dimem,
Czo mnie icz miedzi gosczie,
Gdim nye bila w lasnẏ iescze.

Camp. Pocz richlo, kxziąncz laiie,
Szam czi pothim po czie wstanie.

Kuch. Porunczi [1]), wiencz nye wiem komu?
Niechai shie nawonia dimu,
Kossulki thesz nye odminye,
Niechai szie szam wstida za mye.
Pomaga Bog! gosczie mili,
Dobrzesczie shie thu naiedli?
Bocziem sprenthka thak warzila,
Nie wiem bich nye przeszolila.

Stud. Dobrze bilo wwarono,
I thak bilo nam potrzebno
Jescz richlo a dobrze slono,
A thesz vinicz stąnth piiano.
Poczestąi shie panẏ glathka,
A ssiącz podle (*Boga*) mego Boka:

---

[1]) Obok *porun* było w użyciu *porwon*, zob. Linde p. s.

Han. Vidzi mi szie mili Prelaczie,
Isz kucharką glathka maczie.
Czemusz tho wsdi zon nye maczie,
Jedno kucharki chowaczie?

Kuch. Czosz vam do tego panowie,
Kosdi gwoli chowa szobie
Jakową chcze, przez mczi nye bicz,
Muszialbi dom pusthkami bicz.
I wi thesz nyewiasthi maczie,
A przez nich nycz nye mozeczie,
Szicz, pracz, albo w kuchni warzicz,
Gęszi szadzicz, krowi doicz,
Ogrodi sziacz, plothno robicz,
Z mlieka seri, albo maslo czinicz,
Za tho kto inszi czinicz moze,
Krom niewiasthi w kasdim dworze?

(*Odtąd pisane jest inną ręką i bledszym atramentem*).

Stud. Prawde mowÿssz myla pany,
Swiadomÿsmi the° sami.
Znami thesz ÿsz vmiessz mouÿcz,
Gdi sie z namÿ w mowe wdaiessz.

Han. Pithami, czi laskaw na czie,
Bo wÿdzim czie w grubeÿ ssaczie?

Kuch. Przecz nie ma bicz laskaw na mie?
Kath bi mv thak sluszil pÿlnie.

Han. Bo bich tho bil wdzienczni vÿdzial,
Gdibi czie bil pÿlnieÿ chowal.

Kuch. Ei Panowie przechÿrowie,
Daÿczie pokoÿ bialeÿ glowie.
Thak ÿa w kuchnÿ zawsse chodze,
Bo na mie padaÿą sadze.
Bich sie thesz vniedzielila,
Thedi bich nÿcz nie zrobila.
I pothem bisczie mnÿemalÿ,
Abismi sie mÿlowalÿ.

(*Odtąd poczyna się znów pismo, pisane pierwszą ręką*).

Stud. Jednak bi to dziwno bilo,
Abi sie to nie spelnilo.
Trudno ogien w lonie noszicz,
Abi sie nie mial o ni sparzicz.
Salomon v pouiescziach swoich
Nie kasze ich chouacz w domiech.
Ciprian tesz kxiezei pisze,
Broniacz im ich v thouarzistwie.
A ieronim ani krewnei
Nie chcze miecz w kaplaniski celli.
Lakome są oczi vasze
I tesz slowka lagodliwe.

Kuch. Cosz o kassdim thi zlie trzimaz,
Abo sam thakowi biwasz?
Tak czi biua pospoliczie,
Jaki kto sam, sąndzi insze.

Pleb. Dobrzesz maszko vczinila,
Isesz go thim zastrzelila.
Nicz nie czinią swieczkie stani,
Jedno szaczaią kaplani.
Sami blendow wiele maią,
Chocz tesz i zoni miewaią.
Huczącz chodzą w cudze domi,
Przemawiaiucz inszem zoni.
V swim szie domu nie ostaiu,
Przed rostirkiem ucziekaią.
Viecz pothim do nasz przichodzą,
O malą rzecz szie roswodzą.
Sami szie nie chczą obaczicz,
A inszego chczą potwarzacz.
Patrzal bi on liepiei swego,
A nie szaszowal nikogo.
Alie mili dobri panie,
Czosz thi iedziesz barszo na mie?
Jedno prosno sandzisz liądzie.
A sasz szie tho nie naiduie,
Przi poslugach cristuszowich
Bilo nieviast vielie dobrich,

Czo mu (*zisno*) ziwnoscz sp(r)auouali,
I thim tesz, czo s nim chodzili.
Naidziesz w sprauach Apostolskich
Nieuiast greczkich i zidowskich,
A wielie czo spolem chodzili,
Apostolom iescz robili,
Bo szie szamim nÿe godzilo,
Opusczіwszi boskie slouo,
O nędzną szie staracz straue,
A opusczicz paniską sprave.
Viesz, poth krziszem tesz niewiasti
Bili przi panie do smierczi.
Nie bilo tam schądu slego
Jako therasz vieką thego.
Zasz nie czitasz apostola
Doctora swietego pawla,
Isz iest volno dlia slusbi swei 1 Ad Cor. IX.
Miecz przi szobie biale gloui?
Jako vczniowie czinili,
Ktorzi sza pane' chodzili,
V domnimanią nicz nye bili,
Acz ÿe przi szobie vodzili.

Stud. Kxiesze plebanie, srogie sloua
Ta mouila bialla gloua,
Alie thi wbrew prauie daiesz,
Nie wim, iako tho rozumiecz chczesz?

Pleb. Jako galisz, tak czi biią.
Czczi szie, gdi tesz szanuią.
Oua tho vasz zwiczai czini zawszi,
Gdi go douiescz nie moszeczie,
Tedi szie na czescz rzuczіczie,
Jednak nicz nie przewodziczie.

Stud. Bÿch czi nie bil w domą tvoim,
Dalczi bich snacz yednim slouem.

Pleb. Mow, czokoluiek grzeczi bendzie,
Odpouiem czi na tho wszendzie.

Stud. Nie mam miescza, teraz vidzie,
Bo szie s cziebie nie naszіedzie.

Nie dalesz mi szie roszerzicz,
Gdim czo poczul s tobą mowicz.
Znacz, iszesz thi wielie czital,
Bosz mi nauke pouarthoual.
Na thocz iusz muszi prziswolicz,
Czom naganil, musze chwalicz.
Iusz mâ na thim therasz dosicz,
Czasz tesz i do domu iusz iscz.
Jusz therasz nie gadaiua,
W pokoią szie wczasz roszeidzwa,
Jednak mi dai satainczowacz,
Jusz szie s tobu bendę segnacz.

Pleb. Dobrze moi mili studenczie,
Niech czi yedno kto zagedzie.

Han. Zagede ia thobie panie,
Bosz thi prziszedl ku voli mnie.

Stud. Aczes mi maszko laiala,
Jednak ia nie taki vila,
Abich stund przecz odicz,
A cziebie nicz nie poczieszicz.

Han. Odpuscz ze mi oicze mili,
Czom czi mowil chlop opili.
Vidze, szesz clouiek vczoni,
Obiczaini tesz naboszni.
Po studenczіem szie nadziewal,
Abi czie przedisputoual.
Chczielismicz liekoscz virzędzicz,
Aliesmi nie mogli traficz.
Czom tesz thu dobrego sluchal,
Bende czinil i pouiadal.
Niecham mieszopuste; thego,
Poliepsze sziuotha swego.

Pleb. Dai czi tho snacz mili panie,
Abisz wsziąl stąd poliepszenie.
Iczczie s bogiem dziathki mile
A nie myeiczie mi sza sle.

Piesn.

Jusz nam tesz isczie przestacz
Pana swego wiencei gnievacz,
Pokuthouacz i zalowacz
Vinnim szie dacz ÿ przepraszacz.

Viencei nie dasz voliei themą
Czialu naszemu grzesnemu,
Swiath opusczicz, bogą sluszicz,
Cnothi viari szie nauczicz.

Panie bosze, ludzie grzesni
Daiemi szie thobie vinni.
Miloszierdzie vczin z nami,
A mi szie tesz poliepszemi.

Jakosz czinil i z dawidem
I z ionasem i z manasem,
S piotrem swienthim i thesz s pavlem,
Vczin szie nam milosziernim.

Vielie czie tesz czi gniewali,
Alie czie zasz vblagali,
Gdi czie pokornie proszili,
A ziwotha poliepsili.

Finis.

Z właściwości językowych nie wiele jest do zanotowania. Język zabytku naszego, nie przeszedszy przez cenzurę drukarską, która, stosownie do przyjętego przez każdą drukarnię systemu ortograficznego, wycisnęłaby na nim piętno książkowego języka, zachował wyraz taki, jaki miał w żywéj mowie codziennego użycia. Stąd téż mamy tu wszystkie jego odmiany od znanego podówczas literackiego języka, które polegają na tym, że pisarz szedł więcéj za żywą wymową, a mniéj stosował się do prawideł ortograficznych. Do tych właściwości fonetycznych należy np. użycie na końcu wyrazu spółgłosek bezdźwięcznych zamiast dźwięcznych w przykładach takich jak: *skąt* zam. skąd *zwat* zwad, itp., która to przemiana polega na prawie fizyjologicznym, mającym podziśdzień swoje zastosowanie.

Dalsza właściwość, również w tym samym źródle, co powyższa, mająca swój początek, odnosi się do użycia samogłosek nosowych. Mianowicie na końcu wyrazów, a nawet i w środku, widzimy jakby dążność języka do zatraty rynezmu w nosówkach, zamiast których używają się w pisowni samogłoski czyste, a stosownie do tego musiały także używać się i w żywéj mowie. Zagłada nosowego brzmienia w dźwiękach tego rodzaju powtarza się podziśdzień w takiéj saméj mierze nie tylko w narzeczach, ale i w języku klasy inteligientnéj, i zdaje się, że z czasem proces ten ogarnie cały język, jak to w innych słowiańskich już dawno się stało. Na podstawie tego zjawiska tłumaczą się inne właściwości, które nasz zabytek dzieli z innymi nie tylko ówczesnymi, ale nawet z starszéj doby. W wielu bowiem razach znachodzimy znaki pisarskie dla nosowych dźwięków, gdzie stać powinny samogłoski czyste. Tak czytamy: *wyrząszili* zam. wyrzucili, *czemą* zam. czemu, *schąndą* zam. sądu, *trunką* zam trunku, *dobrodzieią* wyelky (woł.) zam. dobrodzieju, *kxziską* zam. książku, od *począnthką* zam. początku, thego *swiczaią* zam. zwyczaju, *poczestąi* zam. poczestuj, *liądzie* zam. ludzie, *vieką* tego zam. wieku, w *domą* twoim zam. w domu, w *pokoią*—w pokoju, *themą* cziału — temu ciału, *bogą* sluszicz — bogu służyć. We wszystkich przytoczonych przykładach stoji znak *ą* na miejscu czystéj samogłoski *u*, która musiała się wymawiać w sposób przeciągły, jakby z akcentem śpiewnym, toczonym (circumflexus), wskutek czego artykulacyja jego, będąc zbliżoną do długiego $\bar{o}$, lub $\bar{u}$ = *ᵘo*, *ᵒu*, oznaczoną została przez znak wyrażający dźwięk, jaki po zatracie nosowego oddźwięku był do niego w wymowie bardzo zbliżony. To pokazuje się także i w tym przykładzie: *thego swiczaią*, z którym rymuje *pasczaią* 3. os. l. mn., gdzie obydwa wyrazy wymawiać się musiały: *zwyczaju - paszczaju*, lub *zwyczajō - paszczajō*. Okoliczność ta podaje nam ważną wskazówkę, ażeby w pisanéj literze nie szukać zawsze odpowiedniego dźwięku żywéj mowy, gdyż w niéj może często zachowany być tylko dawniejszy zwyczaj ortograficzny, który z rzeczywistym rozwojem języka nie zawsze idzie w parze. To pokazuje się w oczywisty sposób w przykładzie: *yoide o poradą*, z którym rymuje *bende*. W wyrazie *poradą*

znak *ą* jest zabytkiem dawniejszym ortograficznym, używanym przeważnie w rękopisach pewnéj szkoły ortograficznéj, lub pisanych w pewnym narzeczu, w którym używał się dźwięk nosowy *ān*, na miejscu którego powstało późniéj *ę* : *ranka*, późniéj: *ręka*. Jednakże znaczenie fonetyczne znaku tego nie było *ān*, lecz *ę*, lub właściwe czyste *e*, jak to widoczna z rymu *bende*, i przykład ten brzmiał w żywéj wymowie *pojde o porade - będe*.

Na przykładzie powyższym widzimy, jak wielką korzyść ciągnąć można dla poznania żywéj wymowy w dawniejszéj dobie języka z rymowanych zabytków. W téj mierze zabytek nasz podaje nam jeszcze inne wskazówki, mogące posłużyć do odtworzenia ówczesnego sposobu mówienia. Mamy w nim takie przykłady: *swoi woli* cel. poj. zam. *swojéj* woli, *wienczi* zam. więcéj, *w naucze dobri* zam. w nauce dobréj, *liepi* zam. liepiéj itd., gdzie zamiast zakończenia *-ej* przymiotników i zaimków stoji samo *i*. Mierząc zabytek ten tylko miarą książkowego języka, trzebaby formy te uznać za błędy, powstałe wskutek niedokładnego lub błędnego sposobu pisania, które z rzeczywistym stanem ówczesnego języka nic nie miały wspólnego. Tymczasem zachodzące w nim rymy: *godzi - slodziei*, *twei - panny*, *krewnei - celli*, *dla slusbi swei - gloui* pokazują, że formy: *słodziéj*, *twéj*, *krewnéj*, *służby swéj*, które utworzone są w przeciwieństwie do powyższych w sposób prawidłowy, w żywéj wymowie brzmiały jednakowoż tak samo jak tamte, t. j. *słodzi*, *twy*, *krewny*, *swy* i wskutek tego tworzą rym prawidłowy: *godzi - słodzi*, *twy - panny*, *krewny - celi*, *służby swy - głowy*. Z drugiéj strony znów, dowodzą powyższe przykłady, w których znak pisarski *ej* ma znaczenie fonetyczne prostego dźwięku *i* lub *y*, że tego rodzaju wyrazy jak następujące: *sludzi twoyei*, *thei* = *ty oicze namilshei misernyeishei* r. m. mian. poj., *czashei* zam. czasy, *ynshei* mian. poj. r. m., nie koniecznie tak się wymawiały, jak są pisane, tj. *sługy twojej*, *tej*, *ojcze namilszej*, *mizerniejszej*, *czasej inszej*, chociaż wymowa ta, polegająca również na śpiewnym przeciąganiu końcowego *y* do dwugłoski *éj*, miałaby odpowiednią analogiją w powyższym *ą*, wymawianym jak *ō* lub *ū*. Z rymu *ojcze najmilszej - napodlejszy* wynika, że wyraz *namilszej* wymawiał się *namilszy*, a zatym i powyższe przykłady odpo-

wiednio do niego z *y* a nie *ej* w zakończeniu: *twoji*, *ty*, *mizerniejszy*, *czasy*, *inszy*.

Na téj saméj zasadzie możemy oznaczyć wartość fonetyczną następujących wyrazów: *kordem* narz. poj., *s pawlem*, w których dźwięk *e* przed końcowym *m* wymawiał się jak *y*. To pokazuje się z rymu, który tworzą: *kordym*, *kordém—twojim*, *Pawłym*, *Pawłém—miłosiernym*. Właściwość ta jest tylko powtórzeniem znanego procesu, który zaszedł w narzędniku i miejscowniku l. p. deklinacyi złożonéj, gdzie zakończenie miejscownika *-em* pod wpływem tego ogólnego prądu językowego, poczynającego się objawiać już w drugiéj połowie XV wieku, równało się z zakończeniem narzędnika *-ym*, tj., właściwiéj powiedziawszy, że *e* przed *m* przybrało wartość fonetyczną dźwięku *y*. W wyrazie zaś *w domiech*, wymawianym jako *w domich*, jak to wynika z rymu jego: *swoich*, mamy właściwość charakteryzującą język naszego zabytku, polegającą na wymowie dźwięku *ie* jako proste *i*.

Język zatym żywy naszego zabytku przedstawia te charakterystyczne znamiona:

1. Wymowa dźwięcznych dźwięków na końcu wyrazu jako bezdźwięczne.
2. Zatrata nosowego oddźwięku w samogłoskach nosowych na końcu wyrazów.
3. Odrzucanie dźwięku *j* na końcu wyrazów.
4. Ściąganie dwugłoski *ie* w pojedyńczy dźwięk *i*, podobnie *ej* w *y* w twardych zgłoskach.
5. Podniesienie jasnego *e* przed nosową spółgłoską *m* do skali pochylonego *é*, które w wymowie równa się *y*.
6. Intonacyja była przeciągłą, śpiewną, mianowicie w zakończeniach; akcentuacyja toczoną, słabą na końcu wyrazów, wskutek czego dźwięki wystawione były na rozmaite wpływy, działające rozkładowo na ich naturę fizyjologiczną.

Antoni Kalina.

Druk
Braci Jeżyńskich
Warszawa